Nr 150 Lwów, środa 6 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Prezydent Warszawy dotychczas nie wybrany.

Sanatorzy dążą do nominacji komisarza rządowego.

Precz z wyborami kurjalnemi do samorządów!

Sprawa prezydenta Warszawy jeszcze nie rozstrzygnięta.

WARSZAWA. 4. 7. (Tel. wl.). Dziś popołudniu rozpoczęło się z kolei drugie posiedzenie Rady m. w sprawie wyboru prezydenta miasta i magistratu. Niezmiernie charakterystyczną rolę odgrywają sanatorzy. którzy dążą do nominacji komisarza rządowego. W drugiem i trzeciem głosowaniu kandadat P. P. S. dr. Bogucki otrzymał 48 głosów, nie uzyskując ani jednego głosu sanatorów. Tyleż głosów otrzymał kandydat prawicy Słomiński. kandydat zaś sanatorów p. Iwanowski we wszystkich głosowaniach otrzymał tylko 14 głosów.

Wobec takiego stanu przewodniczący Rady miejsk. tow. Jaworowski wysunął ze swej strony kandydaturę p. Artura Śliwińskiego. Klub P. P. S. wyraził w tym kierunku swoją zgodę pod warunkiem jednak, że KOPS i sanatorzy cofną swoich kandydatów.

WARSZAWA. 5. 7. (Tel. wł.). Godz. 1.40. Kandydatura Śliwińskiego upadła. Tow. Szczypiórski postawił wniosek wyeliminowania kandydata o najmniejszej ilości głosów tak, ażeby sprawa rozgrywała się tylko pomiędzy dwoma kandydatami. Stanowisku temu sprzeciwiają się sanatorzy. o których wybór kandydata lewicy rozbija się. Kops godzi się na koncepcję P. P. S. W czwartem głosowaniu dr. Bogucki otrzymał 48 głosów. Słomiński 47 głosów. Rozgrywka toczyć się będzie obecnie między tymi dwoma kandydatami.

Rola sanatorów przy tych wyborach jest wcale niedwuznaczna. Ich machinacje wskazują na to, iż dążąc do mianowania komisarza na stanowisko prezydenta miasta stwierdzają, iż hasła sanacji to kupa frazesów obliczonych na naiwnych.

Każdy dzień dokładniej wskazuje nam niejasną rolę sanacji. Wybory powyższe są tego najlepszym wyrazem.

Wybory na podstawie 5-przymiotn. prawa głosowania.

WARSZAWA. 4. 7. (Tel. wl.). Wczoraj odbyły się wybory do samorządu w licznych miejscowościach. Wyniki tych wyborów są następujące:

OPOCZNO:

P. P. S. 8 mand., prawica 8. blok żyd. 4. inne 3 listy po 4 mand.

KONIN:

P. P. S. 5 mand., grupy rządowe 5 m., prawica 3 m., Bund 2 m., blok żyd. 11 m.

OSTRÓW:

P. P. S. 7 mand., prawica 5 m., Wyzwolenie 1 m., Bund 1 m., blok żyd. 9 m., mieszczanie 1 m.

WARSZAWA 4. 7. (A. W.). Nadchodzą nowe informacje o wyniku wyborów do rad miejskich. W Surażu (pow. białostocki) lista Ch. D. zdobyła 5 mandatów, PSL. (Piast) 3. P. P. S. 2. Klub Pracy 1. Poza tem żydzi bezpartyjni przeprowadzili 1 kandydata.

Przy wyborach w Szczuczynie lista polskiej prawicy zdobyła 5 mandatów, bezpartyjni polscy robotnicy i rzemieślnicy 5. lista zjednoczonych partyj żydowskich 14 mandatów. Szczuczyn jest obok Kałuszyna drugiem polskiem miasteczkiem posiadającem w nowoobranej radzie miejskiej większość żydowską.

Przy wyborach w Rajgrodzie bezpartyjna lista zw. robotników i rzemieślników uzyskała 3 mandaty. zbliżona do Piasta lista rolków 1. lista zaś żydowska 5.

W Skarżysku-Kamiennej przy wyborach do rady miejskiej uzyskała sukces lista PPS., która zdobyła 13 mandatów, Ch. D. 5. ciążący ku prawicy mieszczanie 3. z list żydowskich ortodoksi 2 mieszczanie 1.

O nawiązanie stosunków pomiędzy Rosją sow. a Chinami.

MOSKWA, 4. 7. (A. W.). Ogólną sensację wywołał tu artykuł Bucharina opublikowany w „Prawdzie", zawierający urzędową niemal ofertę rządu sowieckiego pod adresem gen. Czang-Kai-Szeka, w której Sowiety proponują. zawiązanie stosunków dyplomatycznych, a nawet pomoc przeciw „imperjalistom północy" i popierającym ich Anglikom. W związku z tym artykułem mówią nawet o wydelegowaniu syna gen. Czang-Kai-Szeka, zajmującego wybitne stanowisko w chińskiej sekcji Międzynarodówki Komsomołu do Nankinu dla przeprowadzenia ugody. Ta nagła zmiana stosunku do Czang-Kai-Szeka jest spowodowana całkowitem fiaskiem rachub sowieckich na wpływy rządu lewicy Kuomintangu, rezydującego obecnie w Wu-Czang.

—:::—

NOWE DEKRETY PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA 4. 7. (Tel. wł.). Dziś przybył do kancelarji sejmowej. radca prawny Prezydjum R. Min. dr. Piętak składając do laski marszałkowskiej przeszło 60 dekretów Prezydenta Rzplitej wydanych na zasadzie pełnomocnictw. m. in. także dekret prasowy z dn. 10. maja r. b. Zgodnie z Konstytucją dekrety te miały być wniesione do dni 14-tu od zebrania się sesji sejmowej. dziś więc upływał termin ostateczny.

—:::—

P. PATEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 4. 7. (Tel. wł.). Dziś przybył do Warszawy poseł polski przy rządzie sowieckim. p. Patek.

—:::—

Pogrom na całej linji.

Gdzieś tam u góry, w niedostępnych dla szerokiego ogółu sferach postanowiono widocznie o życiu i przyszłości kształcącej się młodzieży.

Odnosi się wrażenie, że przyszedł jakiś „Wink von oben". (skinienia z góry) aby w szkołach przeprowadzano najsurowsze klasyfikacje, co ma jakoby przyczynić się do podniesienia poziomu naukowego.

Rezultaty nowego kursu są widoczne:

Posypały się liczne „dwóje", surowe komisje spalały przy maturach uczniów nieraz zdolnych, którzy właśnie w tym lub innym przedmiocie byli słabsi. Widać z tego, że człowiek z patentem dojrzałości musi być uniwersalny, musi wszystko wiedzieć, więcej niż umysł jego ogarnąć może.

Przez lat osiem, dwa, czy trzy takich żądań nie stawiał nikt. Była wielka tolerancja. Liczono się z psychiką młodzieży, z jej przeżyciami wojennemi, z niedostatkiem, z życiem nienormalnem. Przepychało się więc to chłopię z klasy do klasy, aby nareszcie stanąć u mety i rozpocząć nowy okres życia.

Tymczasem powiał nowy wiatr: Trzeba, żeby uczeń więcej wiedział, niż dotychczas, trzeba mu dać możność „pogłębienia" nauki. A droga do tego bardzo prosta: Palić przy maturze lub reprobować na rok. Srogość w ocenie kwalifikacji naukowych młodzieży przedostała się także ze szkół średnich do uczelni wyższych. Spalania przy egzaminach są na porządku dziennym. Mnożą się z każdym dniem. Stawia się wymagania coraz surowsze wobec studentów, którzy nic temu nie winni, że wynieśli ze szkół średnich tyle, ile ich poprzednicy przedwojenni, że nauka ich odbywała się często pod gradem kul, że przechodzili wszystkie męki, wszystek niedostatek, związany z życiem pozafrontowem podczas wojny.

Jest to jakaś epidemja nieżyczliwości, niewyrozumiałości w stosunku do młodzieży.

Egzaminy czy noty z poszczególnych przedmiotów nie są niczem więcej, jak wymiarem kary ewentualnie zwolnieniem od kary. Dobra nota lub zdany egzamin nie powinien być uważany za nagrodę, bo spełnienie obowiązku ze stanowiska etyki powinno być wynagradzane. A jak ten wymiar kary oddziaływa na młodzież, o tem świadczą liczne samobójstwa „z powodu złej noty", liczne wypadki targnięcia się na „niesprawiedliwego" nauczyciela, nierzadkie wypadki obłąkania. (o czem mogłyby coś powiedzieć rejestry zakładów dla obłąkanych).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecny poziom nauki pozostawia wiele do życzenia.

Ale jeżeli nauka u nas ma zakwitnąć, to trzeba pracę w tej dziedzinie zaczynać od szkół początkowych a nie stosować metod kary tam, gdzie winy niema.

Jeżeli zniknie u nas system protekcyjny, to i tak człowiek bez odpowiedniego wykształcenia, bez posiadania potrzebnych wiadomości nie zajmie stanowiska, do którego się nie nadaje.

Państwo ma obowiązki wobec obywateli, którzy na rzecz państwa różne świadczenia składają. Jeżeli się nie chce tworzyć nadmiaru inteligencji, to — pytamy — jakie rodzaje zawodów zabezpieczono dla tych, którym się utrudnia ukończenie nauk? Czwarta blisko część ukwalifikowanych robotników od lat całych pozostaje bez pracy, przemysł nie rozwija się, nie buduje się ani fabryk ani domów. Gdzie w takim razie ma się skierować ów uczeń, którego spalono przy maturze, któremu nie pozwolono przejść do następnej klasy?

Czas ostatni, by sprawy te jasno i otwarcie postawił sejm, by wyszły one z zakamarków kuratorjów i dyrekcji szkół, by nareszcie ogół się dowiedział, czy to, co się obecnie dzieje, jest systemem czy samowolą?

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE W WILNIE.

WILNO. 4. lipca. W niedzielę odbyła się tu koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Po zakończeniu uroczystości arc. wileński Jabłrzykowski wydał bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu z marsz. Piłsudskim na czele oraz wielu gości. Wieczorem wydał raut prezydent Rzeczypospolitej.

—:::—

OLIMPIADA ROBOTNICZA W PRADZE.

PRAGA. 4. lipca. (Pat.) Wczoraj rozpoczęła się faktycznie Olimpiada robotnicza. Na Olimpiadę przybyło 40 pociągów specjalnych z gośćmi zagranicznymi. W ćwiczeniach gimnastycznych brać będzie udział 32.000 osób.

—:::—

STATYSTYKI PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI.

MOSKWA. 4. lipca. (Pat.) Oddział statystyczny Centralnego Komitetu W. K. P. ogłasza obecnie statystykę partji komunistycznej. Według tej statystyki dnia 1. stycznia 1926 r. członków partji było 592.143, kandydatów zaś 410.346, ogółem więc zapisanych do partji było 1,002.489. Na 1. stycznia 1927 r. członków partji było 734.072, kandydatów 397..184, razem zapisanych do partji 1,131.256.

—:::—

W ANGLJI NIE CHCĄ DYSKONTOWAĆ WEKSLI SOWIECKICH.

LONDYN. 4. lipca. (A. W.) „Daily Tel." komunikuje, iż w ciągu kilku ostatnich tygodni rozmaite instytucje bank. eur. próbowały zdyskontować w Anglji weksle sowieckie, żaden jednakże bank angielski nie chciał przystać na tę transakcję. Zdecydowana postawa banków angielskich będzie niemałą przeszkodą dla rządu sowieckiego w uzyskaniu jakichkolwiek kredytów w państwach obcych.

—:::—

W. RAORT.

W Woli Dobrostańskiej.

Jasi poświęcam.

Siadając do auta, które nas miało zawieźć do Woli Dobrostańskiej, gdzie chcieliśmy oglądać urządzenia miejskiej stacji wodociągowej i próbne studnie, wiercone w poszukiwaniu nowych źródeł, miałem szelmowski zamiar, aby zemścić się na Zakładzie wodociągowym i wypisać pod jego adresem tysiąc impertynencyj sześciennych na 24 godzin

— Jako? — myślałem — To ja mam teraz jechać, aby na miejscu się przekonać, że wodę się zamyka na całą noc i całe popołudnia? Mam poznać tych ludzi, którzy są sprawcami wściekłości nurtującej z tego powodu mieszkańców Lwowa? Mam to wszystko zobaczyć i później może napisać entuzjastyczny artykuł z tej wycieczki?... Ho, ho to się po mnie nie pokaże!... Siadam więc do auta pełen zakonspirowanego wallenrodyzmu i w cichości ducha deklamuję sobie fragment z „Alpuhary", kończący się słowami: „Ja wam zarazę przyniosłem!" Jedziemy. Jedzie wiceprezydent miasta Dr. Stahl, dyrektor miejskich Zakładów wodociągowych inż. Aleksandrowicz, inżynierowie tych zakładów pp. Łazoryk i Siłka, oraz przedstawiciele miejscowej prasy. Wiceprezydent Dr. Stahl, jako prezes komisji wodociągowej i dyrektor Aleksandrowicz postanowili bowiem unaocznić prasie, 1-mo co to jest woda wodociągowa, 2-do skąd się bierze ta woda, 3-cjo co się robi, aby była woda w wodociągach i 4-to dlaczego w pewnych porach niema tej wody.

Przeczytałem sobie poprzednio Talesa z Miletu: „O wodzie jako źródle i sile wszechrzeczy" i podręcznik pt. „Co każdy inteligentny człowiek powinien wiedzieć o wodzie sodowej" i dlatego zdawało mi się, że fachowcom nie dam się już zapędzić w kozi róg. Na miejscu dopiero się przekonałem, że jeśli nie jestem zupełnym idjotą w sprawach wody i wodociągów, to w każdym razie dużym ignorantem.

Coś do mnie mówili, tłumaczyli, przedkładali dowody z tej wody, objaśniali technikę maszyn i technikę pomp, a ja stałem i coś bezpotrzebnie notowałem, jak inni, usiłując na twarz wywołać wyraz fachowca i konesera, otrzaskanego wodą.

Z wszystkiego zrozumiałem tylko tyle, że wysiłki dyr. Aleksandrowicza faktycznie i istotnie zdążają ku temu, aby Lwów był zaopatrzony w wodę, dobrą wodę i to w dostatecznej ilości. Sam fakt, że wiceprezydent Dr. Stahl, jako prezes komisji wodociągowej i dyr. Aleksandrowicz ze sztabem swoich inżynierów, nie bagatelizują życzeń mieszkańców i spraszają dziennikarzy aby się naocznie przekonali i poinformowali ogół, że wszystko się robi co w granicach możliwości — jest objawem dodatnim i zasługuje na uznanie. A przecież nic łatwiejszego, jak zbagatelizować sobie poprostu „pobożne życzenia" mieszkańców i ich skargi. Tyle działów administracji naszego miasta stosuje przecież tę zasadę z dużem powodzeniem i bez żadnych konsekwencji trzymając się maksymy: „Ty mów, a ja zdrów!"

Za poinformowanie i ukazanie prasie lwowskiej istotnego stanu rzeczy w jakim się znajduje rozbudowa wodociągów miejskich, należy się inicjatorom tej ekskursji dziennikarskiej prawdziwa wdzięczność.

Oglądnęliśmy nowe wiercone studnie próbne w t. zw. Dolinie Wielkopolskiej, gdzie dowiercono się terenów, dostarczających na razie około 4000 m. sześciennych wody na 24 godzin. Próby te muszą być prowadzone jeszcze kilka miesięcy, a jeśli się okaże, że ilość wody nie umniejszy się, to w krótkim czasie Lwów będzie miał pokryte całe swoje zapotrzebowanie na wodę. Na razie odprowadza tę wodę rynną około kilometrowej długości, do stawu dobrostańskiego.

Główną przyczyną braku wody we Lwowie, jest jej bezpotrzebne marnowanie przez mieszkańców i brak wodomierzy, które ostatecznie zostały już uchwalone przez radę miejską, pomimo sprzeciwu kamieniczników z epoki lodowcowej.

Jeśli się nadto uwzględni, że rurociąg przeprowadzony obecnie ze Szkła, daje również około 3000 litrów wody i że w Karyczymowie buduje się nową stację przepompywań, która umożliwi intenzywniejszy przepływ wody przez za ciasne rurociągi lwowskie, to z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić należy, że praca około normalnego rozwoju wodociągów miejskich i to na wzór europejski posuwa się w całej pełni.

Obejrzawszy jeszcze przepiękną halę maszyn w Woli Dobrostańskiej, napatrzywszy się różnym kołom rozpędowym, pompom, zbiornikom, transmisjom i maszynom, i przekonawszy się, że nic z tego nie rozumiem, wyszedłem na przepiękny świat boży, aby w słońcu lipcowego popołudnia przebiegnąć aleje wzorowo utrzymanego parku, wśród którego widnieją domki maszynistów i robotników, bez których wysiłku i twardej pracy, byłyby te warczące maszyny i śmigające koła rozpędowe tylko kupą czarnego, bezużytecznego żelaztwa.

—:::—

Walka o demokratyczny samorząd.

Na terenie Małopolski przeprowadzone zostały wybory do samorządu gminnego na podstawie ordynacji wyborczej z r. 1866, opartej na zasadach cenzusu, kurji i pluralności: nastąpiło to wbrew woli i mimo bojkotu ze strony klasy pracującej, oraz mimo głośnego i stanowczego protestu najsilniejszego i państwowo-twórczego stronnictwa, Polskiej Partji Socjalistycznej.

P. P. S. protestowała nie dlatego, iżby życzyła sobie pozostawienie systemu i rządów komisarzy i rad pochodzących z nominacji lecz wręcz przeciwnie dlatego, że świadomą jest doniosłości i znaczenia jakie przedstawiają samorządy dla demokracji w państwie wogóle a dla szerokich mas pracujących w szczególności: i dlatego, że najszersza rozbudowa demokratycznego samorządu stała się w chwili obecnej pilną potrzebą mas i najaktualniejszem hasłem partji socjalnodemokratycznych. Wybory kurjalne to usiłowanie uśpienia czujności klasy pracującej a zarazem próba stworzenia zapory dla socjalizmu w tej chwili, gdy ten w swym rozwoju przechodzi z teorji do pracy konstruktywnej i zrealizowania swych postulatów. Wybory kurjalne są zarazem podcięciem demokracji w państwie.

Demokracja polityczna tj. demokratyczny ustrój państwa znajduje swój dobitny wyraz w Konstytucji ona stanowi formę rządów, urządza władze ustawodawcze, wykonawcze i sądowe określając ich wzajemne granice. Określa też granice praw politycznych i obywatelskich jednostki: jednem słowem stanowi prawne określenie i organizację suwerenności i najwyższych władz w państwie. Ale też właśnie każda, choćby najbardziej demokratyczna konstytucja, pozostaje u-stawą na papierze, skoro i podstawy państwa, jego fundamenta nie posiadają organizacji demokratycznej. — Najstarsza i najprawdziwsza demokracja Europy, demokracja angielska, nie zna różnicy między władzą ustawodawczą a samorządową: dla niej państwo i samorząd są co do swych funkcji identyczne jak makro- i mikro-kosmos. Różnice są terytorjalne i nie ma spraw w zasadzie, którychby samorząd na swem terytorjum nie mógł drogą własnych postanowień prawnie i w sposób wiążący uregulować lub załatwić. To też Anglja mimo swej formy rządów monarchistycznych jest po dzień dzisiejszy niedościgłym wzorem demokracji, właśnie ze względu na to, że jej organizacja państwowa spoczywa na demokratycznym i w rozległe prawa uposażonym samorządzie politycznym i gospodarczym.

Samorządy terytorjalne są w ogóle podstawami i fundamentami organizacji państwowej: one są komórkami, których całość składa się na jednostkę polityczną, jaką jest państwo: one są też platformą na której ściśle i bezpośrednio łączą i realizują się interes państwowy z politycznemi prawami, obowiązkami i potrzebami obywateli: są w końcu temi organizacjami politycznemi, które ze względu na swą bezpośredniość są najlepszą szkołą demokracji i życia politycznego ludności.

Jako takie są Rady gminne wzgl. samorządy terytorjalne nie tylko instytucjami gospodarczemi, lecz też wybitnie politycznemi, o ile wogóle dziś w XX. w. kwestje gospodarcze oddzielić się dadzą od kwestji politycznych. Pominąwszy już ogrom doniosłych zadań samorządów w dziedzinie policji bezpieczeństwa, aprowizacji, stosunków sanitarnych, hygjeny społecznej, rozbudowy, opieki społecznej itd. są one najodpowiedniejszym terenem dla politycznego wyżycia się mas: namiętności polityczne szukające w sposób gwałtowny ujścia stają się na tym terenie czynnikiem wybitnie państwowo-twórczym.

Temu celowi nie odpowiadają powołane do życia Rady gminne, wybrane na podstawie wyborów kurjalnych są reprezentacją ciasnych i egoistycznych interesów klasy posiadającej, jako narzędzia w ręku cienkiej warstwy burżuazji wogóle, a klik miejscowych w szczególności nie są zdolne i nie zechcą podołać ogromowi zadań, jakie spełnić powinny.

Masy ludu pracującego nie mogą uznać Rad gminnych wybranych i do życia powołanych wbrew ich woli za uczciwą i legalną reprezentację gminnego samorządu: P. P. S. stojąc na straży praw obywatelskich mas pracujących, w obronie zagrożonej demokracji nie ograniczy się li tylko do protestu i bojkotu, lecz musi podjąć akcję o najrychlejsze rozwiązanie i zlikwidowanie powołanych do życia reakcyjnych rad gminnych.

Hasłem, o którem dziś nie wolno zapomnieć, powinna być walka o rozległy, demokratyczny samorząd w całem państwie.

Dr. J. Moldauer.

—:::—

Rozdźwięki i zgrzyty.

Refleksje po uroczystościach na cześć Słowackiego.

Przebrzmiały już echa uroczystości, związanych ze sprowadzeniem prochów Słowackiego do Polski. Wypadły one imponująco na zewnątrz ale mimo wszystko wyczuwało się w nich wielkie rozdźwięki między tem, co powinno być a co było. Za mało spontaniczności, bezpośredniości uczuć, (nie dopuszczono bowiem do tego), za wiele oficjalnego rygoru i szablonowej frazeologji. Na ten temat bardzo ciekawe uwagi umieszcza jeden z uczestników w „Kurjerze Porannym". Przepełnione one są goryczą i żalem ale jest w nim bardzo wiele słuszności:

„Na powierzchnię naszego życia wylegly wszystkie elementy i prawe męty społeczne, wygrzewając się na ołtarzu wzniosłości, jak jaszczurki na słońcu, lub karaluchy na cieplej blasze kuchennej.

A ja, szukając żywota, szedłem za trumną. Uchodząc śmierci, odwracałem oczy od ludzi.

Dokoła trumny i poza nią słaniała się strupieszałość, oficjalna wykrochmalona nuda, gala karawaniarska, piernikarstwo i mumjofilstwo en gros — istna rewja zabalsamowanych ichtjosaurów.

W antraktach, czy też lukach uroczystych (jakie powstawały wskutek niedołęstwa Komitetu Wykonawczego), wśród oficjalnej elity i śmietanki, panowała atmosfera podwieczorkowa: brakowało tylko kawy i keksu.

Wreszcie korona tych popisów salonowych: mowa przedstawiciela miasta stołecznego Warszawy, przy pomocy której to mowy starano się wyrazić, że Warszawa żegna Króla-Ducha.

Starszy, dobrze odżywiony jegomość o nieposzlakowanym surducie, i nieskazitelnym gorsie, oparty dla pewności plecami o wagon, miamlał swą okolicznościową mówkę, obracając w palcach w miarę potrzeby rulonik papieru z tekstem. Ręczę, że na pierwszym lepszym bankiecie szkarłupień ten cieplej no i płynniej przemawia.

Słuchacze zdradzali zniecierpliwienie. Gor szyli się i żżymali.

Przykro im było i wstyd.

A jednak nic było tak źle, jak się to wydawać mogło. Przecież te oficjalne, bombastyczne tuzy, to tylko fusy, zbierające się na powierzchni musującego w tyglu dziejowym wywaru. Niema obawy — siądą na dnie! Niech no się tylko nieco uspokoi.

Migało mi to bractwo przed oczyma. Jakiś tam starosta z sejmikowej altany, jakiś tam wojewoda zdyszany, chmara prezesów spolniałych i rozrajcowanych rajców!

Prochy Słowackiego spoczywały w trumnie a dokoła trumny na deszczu pod parasolami mokły prochy narodu polskiego.

Opodal zaś ulicą szedł Słowacki żywy, Słowacki sturamienny, stuoki, Słowacki Król-niewidzącemi oczyma pańskiemi barwne delegacje, wszystkie ziemie polskie. „wszyscy w jedną stronę" — Polska cała.

Duch ludu. Ulicą szedł lud. Defilowały przed Nie wiem, czy który z parasolników spostrzegał ją wówczas — żywą!

On tylko, Wódz Polski Nowej, musiał widzieć te moce narodu, co zostały „skąd wyciągnięte i rzucone przed oczy, a śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone".

—:::—

Nowa faza walki z Trockim i Zinowiewem.

MOSKWA, (Cens.) — Trocki i Zinowjew już od dłuższego czasu przysparzają poważne troski Stalinowi i komitetowi wykonawczemu stronnictwa komunistycznego. „Zlikwidować" ich poprostu tak, jak się „likwiduje" zwykłych „szeregowców" ruchu komunistycznego, oczywiście nie można. Nie pozwala na to ich przeszłość rewolucyjna oraz rola, jaką w rozwoju komunizmu rosyjskiego odegrali.

Jednakowoż aktywność Trockiego i Zinowjewa, którzy nie chcą, się pogodzić z faktem odsunięcia ich od steru sowieckiej nawy państwowej, zmusza Stalina do podjęcia z nimi energicznej walki.

W związku z „niebezpieczeństwem wojennem" plenum komitetu wykonawczego Kominternu poddało swą dotychczasową taktykę ścisłej rewizji. Ujawniło się to w szczególności podczas ostatniej sesji plenarnej międzynarodówki komunistycznej. Sesja ta stała jednak nietylko pod znakiem zmienionej taktyki sowieckich kół rządzących, lecz również pod znakiem wzmożonej działalności opozycji, co wyraz swój znajdowało w licznych i naogół niezwykle ostrych wystąpieniach Trockiego i Wujowicza.

Członek komitetu wykonawczego, Kusinow, który wygłosił referat na temat „niebezpieczeństwa wojennego", stwierdził między innemi, że opozycja „uważa przywódców partji komunistycznej za zdrajców".

W szczególnie ostry sposób występowała opozycja komunistyczna przeciw polityce kominternu w Chinach. Przedstawiciele opozycji domagają się również zerwania z angielskimi tradeunionami, prowadzącymi rzekomo politykę antirewolucyjną.

Naogół Trocki i tow. występują stale pod płaszczykiem „lewego sztandaru".

Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej przyszedł ostatecznie do wniosku, że blok opozycyjny nie jest skłonny popierać jedności rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, a dlatego przedstawiciele większości oświadczyli, że „do dotychczasowych trzech odcinków bojowych, na które w chwili obecnej zwrócone są oczy wszystkich robotników rewolucyjnych, tj. do frontu walki z Anglją, do frontu chińskiego i frontu wewnętrznego ZSSR, przybył czwarty odcinek bojowy, gdzie walka winna toczyć się równie intensywnie i bezwzględnie, — a mianowicie front walki z przeciwnikiem we własnych szeregach — z blokiem opozycyjnym".

Komitet wykonawczy Kominternu w myśl uchwały, powziętej na ostatniem posiedzeniu plenarnem, zagroził Trockiemu i Wujowiczowi wykluczeniem z komitetu wykonawczego partji komunistycznej w razie niezaniechania przez nich roboty frakcyjnej. Obecnie okazało się, że Trocki i tow. bynajmniej nie zmierzają zrzec się swej działalności opozycyjnej. Odprowadzając na dworzec swego towarzysza Smilgę, Trocki i Zinowjew wygłosili na peronie ostre przemówienia przeciwko obecnej większości w partji komunistycznej.

Wzwiązku z tem centralna komisja kontrolna postanowiła przedłożyć plenum kominternu wniosek na wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z komitetu wykonawczego stronnictwa komunistycznego.

Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, iż Trocki i Zinowjew w najbliższym czasie oficjalnie przestaną być komunistami. Byłby to stan niewątpliwie bardzo oryginalny.

—:::—

NA RYNKU NAFTOWYM.

BORYSŁAW, 4. lipca. (A. W.) W branży naftowej oraz na rynku ropnym, nastał cichy sezon w całej pełni. Za małe ilości ropy płacą 242 dol., za 10.000 kg., zaś na większe ilości niema zapotrzebowania. Wyczekują wyniku głębokich wierceń w Mraźnicy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 lipca.

JAN KIEPURA znakomity śpiewak polski, przyjeżdża w dniach najbliższych do Lwowa. Przed dalszym wyjazdem zagranicę wystąpi z jednym koncertem w Teatrze Wielkim w dniu 12. b. m. Kiepura śpiewać będzie arje z oper „Straszny Dwór", „Halka", — Turandot — Lohengrin — Rigoletto oraz szereg pieśni polskich i zagranicznych kompozytorów.

GOŚCIE CZECHOSŁOWACCY WE LWOWIE. W ub. sobotę wieczorem urządził Klub Polsko- Czesko-słowacki we Lwowie uroczystą Akademię na cześć powracających uczestników narodowej pielgrzymki czeskosłowackiej do grobów pod Zborowem. Akademja ta odbyła się w auli Politechniki.

W niedzielę rano goście złożyli wieniec przed pomnikiem Mickiewicza, w południe zaś chór czeski z Bratisławy wraz z innymi gośćmi odśpiewał przed tym pomnikiem „Jeszcze Polska" i czeską pieśń o „Wieńcu", poczem fotografowano się wspólnie. Popołudniu odbyła się staraniem „Ceskiej Besedy" Akademja na pl. Targów Wschodnich.

PAŃSTW URZĄD POŚREDNICTWA PRACY we Lwowie wzywa bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających z zasiłków ustawowych i doraźnych zapomóg, oraz bezrobotnych pracowników fizycznych, korzystających z zasiłków ustawowych, do zgłoszenia się w biurach urzędu, przy ul. Rutowskiego 11. II. p. w godzinach urzędowych celem podjęcia formularzy, zaświadczeń, które po zatwierdzeniu przez odnośny Komisarjat dzielnicowy miejski we Lwowie wzgl. Posterunek Pol. Państw. w gminach podmiejskich i wiejskich, mają być zwrócone Państw. Urzędowi Pośrednictwa Pracy, najpóźniej do dnia 10. lipca 1927. Kto w tym terminie nie przedłoży Urzędowi zaświadczenia powyższego, utraci prawo do zasiłków ustawowych wzgl. zapomóg doraźnych.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU WSTĘPNEGO DO KORPUSU KADETÓW. Dnia 11. lipca b. r. zostaje otwarty w gimnazjum im. Jordana, ul. Mikołaja l. 16, pierwszy tego rodzaju 6-tygodniowy kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do Korpusu Kadetów we Lwowie. Kursem kieruje emerytowany w bieżącym roku szkolnym kapitan, długoletni wykładowca głównych przedmiotów w tymże Korpusie. Wobec ogromnej zwykle ilości zgłoszeń kandydatów do Korpusu, na niewielką liczbę 70 adeptów, jaka Korpus corocznie może przyjąć, a przez to stawianych znacznych wymagań, przy konkursowym egzaminie wstępnym, otwarcie kursu przygotowawczego, kierowanego przez fachowca, obznajomionego dokładnie z programem i wymaganiami egzaminu wstępnego, powitają koła rodzicielskie z pewnością z uznaniem i zadowoleniem.

KURS KROJU I SZYCIA DAMSKIEGO. Instytut przemysłowy dla Małopolski Wschodniej rozpoczyna w dniu 18. lipca, jednomiesięczny półdzienny wakacyjny kurs kroju i szycia damskiego. Wpisy przyjmuje i informacji udziela bjuro Instytutu w godzinach porannych od 9 do 2-giej przy ul. Bourlarda l. 5. II. piętro.

ARESZTOWANIE URZĘDNICZKI POCZTOWEJ ZA SPRZENIEWIERZENIE. Onegdaj w Kamionce Strumiłowej przeprowadził na poczcie kontrolę urzędnik delegowany ze Lwowa. Podczas skontrum kasy stwierdzono, że tamtejsza urzędniczka Wiktorja Witrylakówna, sprzeniewierzyła 1.975 zł., która to kwota była przesłana przez pewnego interesanta czekami. W śledztwie Witrylakówna podała, że przed niedawnym czasem zgubiła 2 tysiące zł., która to kwota była własnością skarbu pocztowego. Aby wyrównać tą kwotę, użyła ona pieniędzy przesłanych czekami. Witrylakówna zapewniła również kontrolora, że brakującą kwotę wkrótce zwróci. Wczoraj złożyła ona w dyrekcji poczt we Lwowie tylko 950 zł. na poczet tego braku, podając, iż nie posiada więcej gotówki. Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie jej i odstawienie do sądu.

MIŁOŚĆ NIE ZNA PRZESZKÓD. Zarząd Brygidek powiadomił policję, że Izydor Lewicki, odsiadujący karę czteroletniego więzienia planuje ucieczkę w świat szeroki. Jak się okazało, więzień ten przez okno więzienne zawarł znajomość ze służącą Antoniną Kalinówną, zam. w sąsiedniej kamienicy i utrzymywał z nią korespondencję listowną przy pomocy dozorcy więźniów Andrzeja Szadkowskiego. Listy te zakwestjonowano, dozorcę zaś zawieszono w służbie i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Dwa samobójstwa kobiet.

Wczoraj w południe w gmachu Skarbka przy ul. Rutowskiego, skoczyła z ganku III-go piętra na bruk podwórza, jakaś około 30- letnia kobieta. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził iż desperatka doznała złamania lewej ręki i wybuchu krwi. Po odwiezieniu do szpitala nieszczęsna zmarła wkrótce. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, to też nie zdołano na razie ustalić jej nazwiska, ani też powodu samobójstwa.

Była to kobieta, prawdopodobnie żydówka, szczupła brunetka o włos. podciętych, w uszach miała kolczyki małe, z niebieskimi kamykami, oraz obrączkę na palcu, ubrana była w suknię koloru szarozielonego, w pantofelki popielate i pończochy koloru cielistego. Znaleziono przy niej pugilares, w którym był kluczyk, oraz 50 groszy.

30- letnia Stefanja C., zam. przy ul. Japońskiej l. 5. wskutek nieporozumień, ze swym przyjacielem Władysławem Grzegiewskim, z którym wspólnie mieszkała, usiłowała wczoraj popołudniu struć się w ul. Głębokiej kwasem solnym. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

ZAKWESTJONOWANIE MASZYNKI DO PODRABIANIA 50- GROSZÓWEK. Przed kilku tygodniami aresztowano Eugeniusza false Józefa Kaczorowskiego, który podając się za egzekutora podatkowego Magistratu popełnił szereg oszustw. W śledztwie ustalono, że przez pięć lat uprawiał on ten proceder, pozatem zaś wyrabiał fałszywe monety po 50 groszy. Onegdaj zarządzono rewizję w mieszkaniu jego kochanki Zofji Topolnickiej, zam. w Pasiekach Halickich i znaleziono w dymniku pieca maszynkę do odlewania wspomnianych monet. Pozatem zakwestjonowano naczynie, w którem Kaczorowski topił cynę zmieszaną z ołowiem.

AWANTURY I ZRANIENIA. Jan Buffi, znany awanturnik, wraz ze swą godną połowicą Heleną wczoraj w nocy wywołał awanturę na pl. Bernardyńskim, przyczem ciężko poranił nożem szofera Rudolfa Świrzewskiego. Parkę tę osadziła policja w kryminale, zranionego odstawiło Pogotowie rat. do szpitala.

Do aresztów pol. odstawiono również Franciszka Muchę, który ciężko pobił Annę Rogową.

W ul. Gródeckiej nieznani napastnicy napadli na Teodora Maćka i zranili go nożem w nogę.

OFIARA ZDZICZAŁEGO OSOBBNIKA. Walerja B. onegdaj popełniła zamach samobójczy, z powodu dokonanego na niej gwałtu przez 39- letniego jej ojczyma Bazylego Gocha. Powiadomiona o tem policja aresztowała zdziczałego osobnika.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. W ul. Wałowej, Stanisław Wal, jadąc na rowerze, potrącił Ignacego Podkamiennego, który upadłszy, doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala. Wala zaś aresztowała policja.

W Pogotowiu rat. zgłosili się celem zaopatrzenia Antoni Glidziuk, inkasent M. Z. E., oraz żona stelmacha miejskiego Katarzyna Mrozowa, którzy zostali potrąceni autem, kierowanem przez nieznanego szofera.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Obok kawiarni wiedeńskiej, skradziono K. Chruścielównie torebkę zawierającą 30 dolarów i 100 zł.

Za kradzieże osadzono w areszcie Stanisława Hunkę, Wiktora Łabanowicza, i Izaaka Scheiningera, zaś siostry Marję i Bronisławę Gibałównę za sprzedaż garderoby pochodzącej z kradzieży.

Z sali sądowej.

Podmiejscy „buchacze".

Przejazd wozem naładowanym towarami poza rogatkami miasta jest wielce ryzykowną sprawą. Często bowiem popełniane są w okolicach tych napady i kradzieże, co najczęściej zdarza się za Żółkiewską rogatką.

Dnia 11. kwietnia skradziono w tej okolicy worek towarów tekstylnych, które wiózł D. Schlager dla kupca S. Federa, zam. w Magierowie. Innym razem skradziono artykuły spożywcze na szkodę F. Laszkiewicza, zam. w Zboiskach.

Policja ustaliła, że kradzieży tych dokonali 19-letni Antoni Kleban, karany 8 razy za kradzieże oraz koledzy jego Zygmunt Lewandowski i Józef Bujak. Łup swój ukrywali oni u Rozalji Hawryszkowej i po części sprzedawali Rozalji Butowej, Anieli Gułkowej, Katarzynie Piehurowej i Stefanowi Lachowskiemu.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sądu karnego ,a po przeprowadzonej rozprawie Kleban został skazany na 10 miesięcy. Lewandowski na 5, Bujak na 4 miesiące. Gułkowa i Piehurowa po 3, zaś Butowa na 2 tygodnie więzienia. Hawryszkowa i Lachowski zostali uwolnieni od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski bronili dr. Czaban dr. Einängler. dr. Billet. dr. Rolfeld i dr. Fern.

Kazimiera Niewiarowska.

Zmarła tak tragiczną śmiercią w Wilnie artystka operetkowa, Kazimiera Niewiarowska rozpoczęła karjerę swą w warszawskim teatrze „Nowości" za dyrekcji Ludwika Śliwińskiego. W okresie wojny wyjechała do Rosji, gdzie cieszyła się wielkiem powodzeniem w Moskwie i in. większych miastach. Po powrocie do kraju została primadonną nowozałożonego przez partnera jej z czasów pracy w operetce moskiewskiej W. Szczawińskiego „Teatru Operetkowego" w Warszawie. W sezonie 1926/27 prowadziła w Warszawie doskonały teatr „Messal i Niewiarowskiej". Teatr ten bawił ostatnio na występach gościnnych w Pradze czeskiej, po powrocie zaś z zagranicy rozpoczął objazd większych miast prowincji. Wilno stało się terenem tragicznego wypadku który przerwał karjerę artystki, będącej w pełni rozkwitu talentu.

Drogą wodną przez Polskę naprzełaj.

Wykonanie śmiałych planów naszych młodych towarzyszy akademików, o czem onegdaj donosiliśmy, przebycie drogi wodną całą Polskę wrzerz, od Ostroga (na granicy bolszewickiej) do Gdyni, zaczyna przybierać formę realną, bo już 5. b. m. cała wycieczka złożona z 12 ludzi wyrusza, rozmieszczona na trzech łodziach w podróż.

Ciekawą będzie ta wyprawa, uprzytomnić sobie bowiem należy, iż długość trasy wynosi około 1900 klm. i biegnie przez mało zbadane i oryginalne okolice Polski. Przedewszystkiem więc Horyniem przez bagniste okolice Polesia, następnie Prypecią, Jasiołdą, kanałem Ogińskiego, Szczarą, Niemnem, kanałem Augustowskim (Czarna Hańczą i jeziora) Biebrzą, Narwią, Bugiem, i Wisłą do Gdańska, stąd zaś morzem około 20 klm. do Gdyni.

Droga biegnie przeważnie z biegiem rzeki, jednak około 200 klm. trzeba będzie holować łodzie pod prąd, a to Prypecią, Jasiołdą i Czarną Hańczą. Czas trwania tej wycieczki obliczony na 1 i pół miesiąca. Głównym celem wyprawy są względy krajoznawcze, poznanie dróg wodnych Polski, będą również prowadzone badania i obserwacje przyrodnicze; teren doskonale nadaje się potemu, tembardziej, iż szczególnie początkowa część drogi, więc kresowe okolice bagnistego Polesia, mało są znane naszemu ogółowi.

Katastrofa samochodowa.

KRAKÓW, 4. 7. (Pat). Wczoraj na drodze Kalwarja—Myślenice samochód chcąc wyminąć autobus, zahaczył o niego i gwałtownie się zatrzymał, wskutek czego osoby jadące w aucie wypadły z niej. Szofer dorożki Ciołek wskutek pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej zmarł na miejscu, a jadące w dorożce 4 osoby doznały ciężkich obrażeń.

Komunikaty.

CZŁONKOWIE Z. N. M. S. którzyby chcieli pojechać na dwa tygodnie do obozu sportowego w Kętach, zgłoszą się u tow. Horoszowskiego do 7. b. m. Kasa chorych, Brajerowska, Oddz. egzekucyjny.

ODJAZD NA KOLONJĘ DZIECI ROBOTNICZYCH DO MIKOŁAJOWA nastąpi w środę 6. b. m. nie jak poprzednio podano rano, lecz tego dnia o godzinie 5-tej popołudniu. Punkt zborny dla dzieci o godzinie 4-tej na dworcu głównym.

Zawiadamia się rodziców, że tylko dziś jeszcze można otrzymać legitymacje dla dzieci, bez których nie będą mogły odjechać. Pieniądze odbiera i wydaje te legitymacje tow. Segal wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Rozprawa przeciw gen. Żymierskiemu rozpoczęła się.

WARSZAWA 4. 7. (A. W.). Dziś w południe Wojskowy Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrywania sprawy b. zastępcy szefa Administracji Armji gen. Michała Żymierskiego. oraz sprawy ppułk. Michała Burgiełł-Mączyńskiego. Trybunałowi przewodniczy gen. Bronisław Sikorski, sędzia Najw. Sądu Wojskowego. oskarża ppułk. Rumiński. broni adw. dr. Szurlej.

Gen. Żymierski oskarżony jest o to, że nadużył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę interesów państwa przez powierzenie firmie „Protekta" zamówienia na dostawę 100.000 sztuk masek przeciwgazowych, po cenie 24'80 zł. w złocie, wiedząc o tem, że cena tych masek nie powinna przekraczać 16—25 zł. równych 3'10 dolara przez co naraził Skarb Państwa na stratę 150.000 dolarów. Dalej że gen. Żymierski tej samej firmie, której twórcą był poseł Popiel, dawał bezprawnie zaliczki, przez co naraził Skarb Państwa na stratę 48.758 zł. Wszystkich tych czynów dokonać miał oskarżony generał za łapówki udzielane mu przez wspólników firmy „Protekta".

Wreszcie postawiony jest gen. Żymierski pod zarzutem bezprawnych i szkodliwych dla Skarbu Państwa działań przy dostawie 4 agregatów pras hydraulicznych do tłoczenia pocisków ciężkich kalibrów przez firmę „E. Breda", oraz przy powierzaniu dostawy gaśnic przeciwpożarowych firmie dr. Zieliński.

Ppułk. Burgiełł-Mączyński oskarżony jest o współdziałanie przy nieprawnych czynnościach w czasie zawierania transakcyj z firmą „dr. Zieliński".

Karykatura wyborów samorządowych.

W Borysławiu.

W niedzielę odbyły się wybory w IV kole. Uprawnionych do głosowania było około 10.000 wyborców, głosowało tylko 2.300 czyli

25 PROCENT.

Straszliwą klęskę poniosła endecja. która otrzymała zaledwie 120 głosów.

—:::—

W Zamarstynowie.

W niedzielę odbyły się wybory w IV kole. Uprawnionyc hdo głosowania 6.700 wyborców głosowało 1.506 czyli

22 PROCENT.

Komitet zjednoczony otrzymał 1.115 gł. komuniści 315 gł. Bund 45 gł. Robotnicy wstrzymali się od głosowania mimo gwałtownej agitacji komunistycznej.

Parcelacja dóbr krotoszyńskich.

WARSZAWA. . 74. (Pat). W sprawie przejętych obecnie na rzecz państwa dóbr Krotoszyńskich zapadła nadzwyczaj ważna decyzja. W Ministerstwie Reform Rolnych odbyła się konferencja międzyministerjalna. W wyniku obrad Państwowy Bank Rolny przejmuje całą administrację rozliczenia się Skarbu z ks. Turn-Taxisem oraz parcelację całego obszaru rolnego dóbr Krotoszyńskich. W najbliższym więc czasie rozpocznie się parcelacja dóbr, co dla interesu małorolnych i bezrolnych posiada wielkie znaczenie. Dobra krotoszyńskie obejmują około 11 tys. ha ziemi rolnej i około 13 tys. ha lasów. Lasy te przedstawiające bardzo wysoką wartość. pozostaną we własności państwa. co uratuje od możliwości dewastacji. Obszary rolne, składające się z trzydziestu kilku folwarków o stosunkowo słabszej kulturze rolnej i naogół nie uprzemysłowionych, zostaną rozparcelowane.

Przy likwidacji dóbr krotoszyńskich skarb państwa uzyska znaczne sumy, razem około 5 i pół milj. złotych.

Terror w Rosji sow. trwa dalej.

MOSKWA. 4. 7. (A. W.). Terror na terenie Białej Rusi, Ukrainie i Kaukazu trwa w dalszym ciągu. Według ostatnich doniesień w wielkim procesie, w którym w charakterze oskarżonych występowało przeszło 80 osób 13 oskarżonych zostało na rozstrzelanie — 26 na bezterminowe więzienie. Masowych egzekucyj dokonano również w Odessie. Ekaterynosławju i Chersoniu.

Izolacja Rosji przez Niemcy za cenę ewakuacji Nadrenji.

BERLIN. 4. 7. (Pat). „Tägliche Rundschau" podaje depeszę z Nowego Jorku. w której donosi, że w rozmowach prezydentów banków emisyjnych poruszona została m. in. sprawa rewizji planu Davesa i wycofania wojska francuskiego z Nadrenji. Tytułem rekompensaty za ewakuację Nadrenji mają przyłączyć się Niemcy do akcji izolującej Rosję. Jednocześnie dziennik podaje na pierwszem miejscu cały szereg wiadomości z Rosji sowieckiej o nowych wyrokach śmierci i o mowie Kalinina, zapowiadającej utrzymanie terroru. Do tych wiadomości dodaje dziennik komentarz, że mowa Kalinina stabilizuje i sankcjonuje panowanie katów w Rosji.

Strejk kaflarzy we Lwowie.

Wczoraj wybuchł we Lwowie strejk robotników kaflarskich obejmujący prawie wszystkie zakłady kaflarskie prócz Spółdzielni „Glińsko". która natychmiast zgodziła się na warunki robotników.

Robotnicy kaflarscy od 3 lat nie otrzymywali żadnych podwyżek płac. obecnie zaś wskutek stale wzrastającej drożyzny domagają się podwyżki 25 proc.

Strejkuje około 100 robotników.

—:::—

Reglementacja przywozu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że przy udzielaniu pozwoleń przywozu nie będzie brany pod uwagę fakt uprzedniego sprowadzenia towaru. Sprowadzenie jak również opłacenie towaru przed uzyskaniem pozwolenia stanowi ryzyko indywidualne importera i nie może być traktowane jako motyw popierający podanie — przeciwnie oznacza to chęć postawienia powołanych organów przed faktem dokonanym, co należy uważać za krok nielojalny.

—:::—

Międzynarodowy socjalistyczny Komitet Kobiet.

(Inf. Międzynar.). W wykonaniu wniosku, przedłożonego na konferencji brukselskiej w grudniu roku ubiegłego a przyjętego przez Soc. Międzynarodówkę robotniczą na posiedzeniu w lutym br. utworzył się obecnie międzynarodowy socjalistyczny Komitet Kobiet, który fungował będzie jako instytucja doradcza przy Egzekutywie Międzynarodówki celem omawiania spraw, dotyczących specjalnie kobiet. Wszystkie partje należące do S. M. K. są upoważnione do wysłania do tego Komitetu przynajmniej jednej delegatki, większe partje mogą wysłać dwie. Niemcy i Anglja — trzy.

Z ramienia P. P. S. zasiada w Komitecie Kobiecym sen. Dorota Kłuszyńska.

—:::—

ATAKI PRZECIW ROBOTNIKOM ANG.

MOSKWA. 4. lipca. W odpowiedzi na protest angielskiej Labour Party, przeciw terrorowi w Rosji sow. pism., sowieckie silnie zaatakowały angielskich przywódców robotniczych, wymyślając ich od zdrajców rewolucji światowej i t. d.

—:::—

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU.

WARSZAWA. 4. 7. (Pat). Dnia 4. b. m. o godz. 0'52. na stacji Gałkówek na linji Koluszki—Łódź Kaliska wjeżdżający na stację pociąg towarowy zawadził o stojący obok na torze drugi pociąg towarowy wskutek czego wykoleiły się parowozy obu pociągów. Na odcinku tym ruch osobowy skierowano drogą okrężną. Energicznie prowadzone śledztwo przez władze kolejowe wyświetli przyczynę wypadku.

—:::—

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

WARSZAWA. 4. lipca. (tel. wł.) Z końcem czerwca ukończono pierwsze stadjum rokowań z Niemcami w sprawie waloryzacji zobowiązań prywatno prawnych i publiczno- prawnych.

—:::—

PAPIEROWE OBLICZENIA.

WARSZAWA. 4. 7. (Pat). Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu 4. lipca ustaliła. że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16. do 30. czerwca 1927. w porównaniu z okresem od 16. do 31. maja 1927 wzrosły o 0'4 proc.

—:::—

KRWAWE BÓJKI PRZY WYBORACH W JUGOSŁAWJI.

BELGRAD. 4. 7. (A. W.). W miejscowości Valjovo przyszło podczas wyborów do bójki pomiędzy zwolennikami różnych partyj politycznych. Oddano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. 30 osób ciężko rannych.

—:::—

BYRD WYBIERA SIĘ NA BIEGUN PÓŁNOCNY.

PARYŻ. 4. 7. (A. W.). Znany lotnik amerykański Byrd postanowił w najbliższym czasie odbyć podróż do bieguna północnego. Bierze ze sobą 2 aeroplany o 3 motorach każdy.

—:::—

ODWIEDZINY BYRDA.

PARYŻ. 4. lipca. (Pat.) Lotnik Byrd odwiedził dzisiaj w południe matkę lotnika Nungessera. Zgromadzona na ulicy publiczność wydawała okrzyki na cześć Byrda i Nungessera. Następnie Byrd i jego towarzysze wzięli udział w śniadaniu wydanem na ich cześć przez pionjera lotnictwa Bleriota.

—:::—

OFIARA EWOLUCYJ SAMOLOTOWYCH.

OTTAWA. 4. 7. (Pat). Odbył się tu uroczysty pogrzeb lotnika amerykańskiego. który pilotując jeden z 12 samolotów, towarzyszących Lindberghowi w jego wycieczce do Kanady zabił się, spadłszy na ziemię podczas dokonywanych przez samolot ewolucyj.

—:::—

STANOWISKO LITWINOWA ZACHWIANE?

MOSKWA. 4. lipca. (A. W.) Według utrzymujących się pogłosek Cziczerin, który objął niedawno z powrotem funkcje komisarza spr. zagr. jest bardzo niezadowolony z rządów swego zastępcy Litwinowa. Uważają nawet stanowisko tego ostatniego jako zastępcy komisarza s. zagr. za zachwiane.

—:::—

SPRAWA NASTĘPCY PO WOJKOWIE.

MOSKWA. 4. lipca. (A. W.) Rząd sowiecki po raz drugi zaproponował członkowi kolegjum komisarjatu ludowego do s. zagr. Stomoniakowi stanowisko przedstawiciela sowieckiego w Warszawie. Jest rzeczą prawdopodobną, że Stomoniakow stanowisko to przyjmie.

—:::—

LOTNICY POLSCY ZBŁĄDZILI DO ROSJI.

MOSKWA, 4. 7. (A. W.). Na placu lotniczym w Mińsku wylądowały dnia 2. b. m. dwa polskie aeroplany wojskowe. Lotnicy polscy zeznali, że lecieli z Warszawy do Wilna lecz wskutek burzy zbłądzili. Lotnicy zostali internowani.

—:::—

WYLEW WOŁGI.

MOSKWA, 4. 7. (A. W.). Wbrew obliczeniom wylew Wołgi przybrał bardzo poważne rozmiary, zwłaszcza w środkowym biegu rzeki. W okolicach Rybińska poziom wody, osiągnął 7 mtr. powyżej poziomu normalnego. Znaczne przestrzenie nizinne zalane wodą. Kilka mostów zerwanych. Straty materjalne bardzo wielkie.

—:::—

Czy tacy powinni się znajdować w wojsku polskiem?

Jak oficer plami mundur wojskowy?

„Gazeta Robotnicza“, wychodząca w Katowicach, donosi:

Przed kilku dniami o 5'30 wieczorem do restauracji Miarki w Chebziu przybył ze swym towarzyszem porucznik Flaszyński, stacjonowany jako lotnik w Poznaniu. Por. Flaszyński pokłóciwszy się z obierzystą, o jakieś 50 groszy, zaczął się potem rozpytywać, czy wśród licznych zebranych byli „orgesze“ (nacjonalistyczna organizacja niemiecka). Na odpowiedź że takich niema, zaczął rachować obecnych i dla 11 osób kazał podać po piwie i wódce. Wreszcie znowu strzeliło mu coś do głowy i zawołał: „a kto z was należy do PPS.?!

Nie wiedząc, na jakiej miary trafił człowieka, powstaniec górnośląski i działacz społeczny jeszcze z przedpowstaniowego okresu: tow. Świerzy Antoni oświadczył, że ma honor należeć do PPS.

Nagle porucznik Flaszyński zaczął wrzeszczeć, że członkowie PPS. to orgesze, żydzi i komuniści i należy ich wyrzucić.

I rzeczywiście wraz ze swoim towarzyszem w najbrutalniejszy sposób zaczepili tow. Świerzego, wyrzucili z szynku, a wreszcie przewróciwszy na schodach zaczęli go kopać.

Jak się dowiadujemy, przed przybyciem do restauracji, na stacji w Chebziu ci sami panowie usiłowali wytargać jakiemuś żydowi brodę. Po ucieczce zaś tow. Świerzego z rąk awanturników, por. Flaszyński prowokował inne awantury.

Bez względu na mające w powyższej sprawie nastąpić interpelacje w Sejmie warszawskim, zwracamy się pod adresem Ministerstwa Spraw Wojskowych i innych odnośnych władz z apelem o jaknajrychlejsze przeprowadzenie śledztwa, wydalenie winnego z wojska i o łaszne ukaranie obu winowajców.

EPITAFJUM.

Ku czci Pana B. G. K. Prezydenta J. K. St.

Zmalał Grabski, zbladł Korfanty,
Kończy się też Pan Jan Kanty!
Komuż dzisiaj łzy nie płyną,
Któż nie chodzi z smutną miną?
Wszak wie każdy, kto nie hebes,
Czem dla Banku był Pan Prezes.
Kim zaś był dla urzędników,
Z życia wiecie, z okólników...
Ach! On „kochał“ tak — mopanku —
Pracowników Krajobanku,
Że spokojnej śmierci szanse
Dał im, miast jakieś — awanse!
— „Niech hołota ta wymiera,
Ja do Banku przyjmę — zera“...
Więc niemędrki,
I wypędki,
Noworysze
I sporysze,
Kugelesy,
Handelesy...

Poco zresztą tajemnice?
Zacznijmy od Pana „Wice“ —
Jaki spryciik w jego głowie,
Pan Tennebaum wam, opowie...
Dalej Roszko. Znawca wielki
Okólników i butelki.
I ogromnie „tęgi“ w głowie
(Już ma willę gdzieś w Pruszkowie)...
Trzeci dygnitarz z kolei,
Niby tur zrodzony w kniei.
Pustej, z grubym karkiem głowy —
Nie chciał go Bank Przemysłowy,
Zatem w B. G. służy „wiernie“,
Zapatrzony w swą papiernię...
Jaki pan — tak mówią pono —
Taki kram i takie grono.
Więc „admirał“, pan Nowotny,
Człek do floty zbyt ochotny...
Więc Pszenkiewicz i Brzeźina,
Których zdobi tytuł, mina...
A Wiliński? Chłop morowy:
Wyszedł z kozy całkiem zdrowy!
Inne „perły“ znowu snadno

Na prowincję gdzieś przypadną:
Lublin, Gdynia, Łódź, Tarnopol,
Wszędzie „lepszych“ jest monopol.
Kłania się też w ten dzień chwały,
Tarnów, Przemyśl i Stok-Biały!
Cóż Twój miły pocznie „wice“ —
Który dzierży Katowice?
Choć okres władzy niedługi,
Masz w Banku duże zasługi:
Kolniki i Pistynery,
Na Adrjatyku bandery,
Rosenblat, Moes, Kooprolna —
Twoja to praca mozolna...
Myślisz może „służyć“ Państwu
Jeszcze w Britisch — Banku w Gdańsku?

* * *

Żeś był „na miejscu“ potentat,
Kłania Ci się tajny etat...
Że miast wzór dać — Mości panku —
Magistrat zrobiłeś z Banku
Żeś jak wszystkie magistraty
Dawał Państwu prawie straty,
Schowaj się w Swym Korzeniowie,
A nikt więcej nic nie powie!

Paw.

Dziwne praktyki kuratorjum

Okręgu szkolnego Lwów.

X. prof. gimn. egzaminowany, stabilizowany chciał się udać podczas wakacji na kursa wakacyjne literatury angielskiej na uniwersytet angielski. Nawiasem mówiąc profesor ten wybitny pedagog znający bardzo dokładnie, dzięki długiemu pobytowi w Ameryce i Londynie, język i lit. angielską, jest wybitnym pedagogiem. Kur. O. S. Lwów odmówiło mu ulgowego paszportu, na wyjazd do Anglji, tłumacząc, że profesor ten ma już egzamin, przeto nie potrzebuje się dalej kształcić! O Abdero pająkowata! Więc prof. gimn. ma skończyć swe życie między gimnazjum a szynkiem, Buczaczem a Czortkowem, a nie ma prawa zaglądnąć do Europy, i odetchnąć jasnem nieprzyćmionem pajęczyną powietrzem! — Mędrcowi dość. Widocznie panowie z K. O. S. L. boją się o swe autorytety, któreby przez lunetę europejską zmalały do zera i z olbrzymów za jakich się sami uważają, zamieniły się na małe pajączki snujące nic intrygi i ciemnoty.

X

Mój przyjaciel.

Od chwili gdy nas wykluczono z gimnazjum z powodu amorów, które wypychał lisi nos księdza katechety, nie widziałem mego przyjaciela. Spotkaliśmy się dopiero pewnego razu w parku. W ślicznem wiosennem ubranku wyglądał doskonale, a wywijając laseczką, oglądał się za pięknemi kobietkami. Przywitawszy się z nim, zapytałem go prosto z mostu:

— Powiedz mi mój drogi, jak się to stało, że wyglądasz, jakbyś miał fortunę. Znałem cię, byłeś goły, do dziewcząt, a nie do interesów miałeś głowę. A teraz wyglądasz — jak!... Zapewne spadek, co? Przyznaj się, szczęśliwcze!...

Przyjaciel uśmiechnął się tajemniczo i odrzekł:

-- Mam muzykalną żonę i jej zawdzięczam cały dobrobyt.

— Zapewne jest śpiewaczką?

— Tak, zgadłeś!

— Gdzie, w którem mieście i w której operze występuje?

-- Eh, to nie daje dochodów, ona śpiewa w domu i tylko temu zawdzięczam majątek.

— Pleciesz głupstwa, to niemożliwe...

— Mówię ci szczerą prawdę! Moja żona jeszcze przed rokiem — przyszedłszy z jutrzni — postanowiła się poświęcić śpiewowi i to ku mej największej rozpaczy, bo jest pozbawiona zupełnie głosu. Słowem powiedziawszy, ma barani głos, a grobową nutę. Mimo moich protestów rozpoczęła zaraz lekcje śpiewu. Po tygodniu dostałem od właściciela domu bardzo impertynencki list, w którym zagroził mi wyrzuceniem z lokalu, o ile żona natychmiast nie przestanie swych ćwiczeń. Uradowałem się. Lecz gdy poinformowałem o tem żonę, oświadczyła mi z uśmiechem: Śpiewać nie przestanę, ani się też nie wyprowadzę! Od czegóż jest ustawa o ochronie lokatorów! Ta zupełnie nie zakazuje śpiewu.

Nie odpowiedzieliśmy właścicielowi nic na jego list, tylko żona zdwoiła swą pilność w śpiewie.

Po tygodniu właściciel domu zaprosił mię do siebie na kolację z pilznerem i zaproponował mi wynajęcie na własny koszt osobnego pokoju z drzwiami, obitemi materacem, lecz żona nie zgodziła się na ten pokój, twierdząc, że chodzenie po piętrze szkodziłoby jej zdrowiu.

Po tej odmowie przyszli do nas lokatorzy, sami bogacze, którzy zaofiarowali nam kupno innego mieszkania. Po namyśle zgodziłem się na pięciopokojowe mieszkanie. Tu znów śpiew podobno dokuczał lokatorom i sąsiadom. A na wezwanie żona ani myślała zaprzestać lekcji. W dwa dni potem zjawił się u mnie adwokat, oświadczając mi imieniem właściciela domu, że tenże oftaruje mi bezpłatnie mieszkanie w swej wili, oraz odszkodowanie 200.000 koron ze strony sąsiadów. Przyjąłem te warunki bezzwłocznie. Dzięki tylko zrobieniu tego interesu, możemy sobie żyć spokojnie i wygodnie.

— Bój się Boga, rozumiem innych, ale jak ty wytrzymasz, gdy ona śpiewa?

— I w tem jest sęk obecnej chwili. Urządziłem się też stosownie do tego... Wiesz, noc z kolegami i na randce, przeważnie zaś wracam nad ranem do domu.

— Jak zaszedłeś na te drogi, stary grzeszniku?

— Ot, nic takiego. Jak zawsze, tak i pewnego dnia, wydobywszy watę z uszu po wyjściu z domu, znalazłem się na rynku. Tam jakaś kobieta sprzedawała gazety. Obejrzę: „W obronie prawdy“ było napisane na nagłówku. Tu coś będzie, — pomyślałem i kupiłem jeden numer.

Czytam. Pisano tam o szkodach, jakie wynikają z tego, że ludzie nie uczęszczają do kościoła, z wymówką, że tam chleba nie dają. W kościele bowiem osiągnąć można chleb lepszy, zwłaszcza cierpliwość, spokój i szczęście familijne. Ot, w kościele już od lat nie byłem, to też dobre ziarno (z owej gazety) padło na dobrą glebę. Następnej niedzieli poszedłem do kościoła i trafiłem właśnie na kazanie.

— Ty? — na kazaniu!...

— Posłuchaj! kazał jakiś wikary. Jego słowa paliły jak ogień, kiedy zarzucał dziewczętom, że się stroją w jedwabie, że chcą wyglądać niby paryżanki. A następnie mówił na temat niemoralności młodych mężatek, jak to one zdradzają swych mężów, romansując z uwodzicielami.

— No, i ty to zastosowałeś do siebie.

— Bynajmniej! Postanowiłem zbadać stan demoralizacji tych wiarołomnych młodych mężatek i śledziłem...

— No i co?

— Wyśledziłem mą żonę — śpiewaczkę w uściskach wikarego-kaznodziei...

-- Coooooo!?

— Tak jest! Odtąd też umoralniłem się podwójnie, przebywam chętnie najczęściej w otoczeniu młodych mężatek. Żona swoje, ja też swoje i oboje jesteśmy szczęśliwi, gdyż jedno drugiemu nic nie zarzuca. Z żoną witamy się jak stary przyjaciel z przyjaciółką. Gazetka, kupiona na targu, pokierowała mnie ostatecznie na drogę szczęścia...

Rzucił papierosa, wywinął laseczką i poszedł — mój — przyjaciel — do alei pełnej pięknych kobiet.

—::—

Co w koncesjach robią jeszcze młodzi bogacze?

Kilka miesięcy temu przeprowadził Rząd w myśl ustawy redukcję dawnych właścicieli hurtowni tytoniowych na rzecz inwalidów. Dobrze się stało, że koncesje hurtownej i detalicznej sprzedaży monopolu państwowego tytoniowego będzie oddana inwalidom (50 proc.) ogólnej ilości mon. składów), gwoli przyjścia im z pomocą. Ale jak zawsze okazało się małe ale... W ferworze odbierania koncesji odebrano w bardzo licznych wypadkach wielu dawnym właścicielom hurtowni monop., którzy w myśl ustawy posiadali — dzięki przekroczonemu wiekowi i brakowi majątku — prawo do zatrzymania składów monopolowych, a natomiast pozostawiono dalej hurtownie w rękach ludzi nieraz młodych, lub bardzo bogatych.

Pozostali właścicielami koncesji tacy jak np. p. Safrin z Monasterzysk, który jest właścicielem 20 morgów pola, jednej kamienicy czynszowej, wynajętej dla Sądu i adwokata i drugiej kamienicy w rynku po części wynajętej na sklepy, prócz tego posiada on znaczny majątek w kapitałach i nigdy nie wykorzystał on prowadzenia hurtowni, tylko przez zastępcę, a ponadto mieszka stale w Stanisławowie. Inny znów p. Neuman z Kałusza deponował synowi swemu około 10 tysięcy dol. am. jako posag. Jest jeszcze wielu im podobnych.

Czyżby nie była wskazana rewizja koncesji i odebrać ją tym, którzy posiadają poważne prywatne majątki: albo dać chleb tym dawnym kupcom mon. tyt., którzy go obecnie nie posiadają dzięki odebraniu im koncesji, zostali na bruku, lub dać koncesje monopolowe inwalidom, albo zasłużonym żołnierzom, którzy po wojnie dzięki kryzysom i redukcjom nie posiadają absolutnie środków do życia.

Śmiesznem i smutnem zarazem jest, że p. Hausner poseł stronn. sjonist. do Sejmu i Konsul polski w Palestynie, lustrując monopolistów uwzględnił prośby takich panów, jak p. Seiden we Lwowie bogaczy i w sile wieku, natomiast pozbawił chleba staruszkę Wajnrebową (66 lat), nie posiadającą kapitału, a posiadającą długie lata odziedziczoną koncesję.

Przyznajemy obsolutną rację redukcji, ale przy tej sposobności nie wolno robić porachunków partyjnych z nie-sjonistami.

Sądzimy, że odpowiednie czynniki rządowe wglądną w ta sprawę, rozpatrzą ja, i przeprowadzą sprawiedliwą rewizję koncesji monop. tyton. Długo ciągnęli osobiste korzyści ci panowie, którzy dzięki umiejętności chodzenia koło swoich interesów polityczno-partyjnych utrzymali się przy koncesjach.

Wierzymy, że Rząd zrobi sprawiedliwość i usunie od koncesji monopolowych bogaczy, a da je rzeczywiście potrzebującym. X

Nie karać śmiercią za śmierć.

Doświadczenia krajów w których nie ma kary śmierci.

W związku z obradami nad nowym kodeksem karnym w parlamencie Rzeszy, rozgrywać się będzie walka na temat: Zachować czy znieść karę śmierci. Wobec tego przytacza „Vorwärts" poglądy zawarte w niedawno wydanem dziele przewodniczącego angielskiego towarzystwa „for abolitoin of the deathfene" (dla zniesienia kary śmierci) Roy Calvera, który na podstawie obfitego materjału statystycznego wykazuje, że

W KRAJACH W KTÓRYCH ZOSTAŁA ZNIESIONA KARA ŚMIERCI, WIDOCZNY JEST ZNACZNY SPADEK MORDÓW.

Przeżyła się więc teorja strachu, odgrywającą taką rolę we wszystkich dziedzinach prawa karnego.

Calver przytacza przedewszystkiem kraje, które w ostatnich dziesięciolecjach już nie mają kary śmierci: Holandja zniosła ją już w r. 1870; gdy między 1850—1870 zostały wykonane tylko dwie egzekucje, Norwegja zniosła karę śmierci w r. 1905, gdy tam od r. 1895 nikogo nie stracono; w kodeksie karnym Danji, istnieje jeszcze wprawdzie ustawa o karze śmierci, ale nie stosowano jej tam od r. 1892; Szwecja zniosła ją w r. 1921, gdy od r. 1891 wykonano tylko pięć egzekucji; Belgja zniosła ją w 1874, Rumunja 1864: Włochy 1898, Austrja 1918.

Tak samo też kara śmierci zniesiona jest w Finlandji, Litwie, Argentynie, Brazylji, Kolumbji, Hondurasie, Peru, Urugwaju Wenezueli, Queenstand i w ośmiu państwach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Zatrzymano ją w Niemczech, w Anglji, we Francji, w Hiszpanji, Rosji i w większej części Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. We wszystkich krajach, w których istnieje jeszcze, stosują ją za mord, tylko w Rosji karze się śmiercią zbrodnie przeciw państwu, a w pewnej części Stanów Zjednoczonych, jak i w dominjach za rabunek, zdradę państwa zgwałcenie, podpalenie.

Porównanie stosunków w państwach, które zatrzymały karę śmierci, a temi, które ją zniosły, prowadzi do zadziwiającego rezultatu. Oto w krajach, gdzie została zniesiono kara śmierci, nastąpił znaczny spadek liczby zbrodni głównych.

W Kantonach szwajcarskich, które jako najwyższą karę znają tylko więzienie, znacznie mniej jest wypadków mordów, niż w jakimkolwiek kraju świata. W Norwegji, która w r. 1895, w roku, w którym odbyło się ostatnie stracenie, posiadała jeszcze 1'40 proc. morderców, spadła ich liczba w ostatnich dwudziestu latach do 0'52 proc.

Podobne obserwacje można poczynić we wszystkich krajach, w których zniesiona została kara śmierci.

Wszędzie poczyniono doświadczenia, że zbrodnie pozostaja w ścisłym związku ze stosunkami społecznemi, że z poprawą położenia życiowego liczba zbrodni maleje.

Nie ulega wątpliwości, że na wzmożenie zbrodniczości, wpływają różne czynniki, jak przeciwieństwa rasowe, łatwość nabywania broni palnej, alkoholizm choroby umysłowe itp.

Utrzymanie kary śmierci zdaniem Calvera nie ma wpływu, na spadek liczby czynów morderczych, wszak doświadczenia w krajach, które nie znają już kary śmierci, dostatecznie dowiodły, że nie mają one znaczenie dla zabezpieczenia życia i własności.

—...—

Żniwo śmierci w jaskini gry w Monte Carlo

Radziwiłłowie, Bonapartowie i kler — dzielą się akcjami kasyna.

Sześć samobójstw w ciągu tyluż dni — oto plon śmierci, zgarnięty jej kościstą ręką z zielonych stołów w kasynie Monte Carlo. Od czasu wojny światowej nie zanotowano jeszcze takiej ilości samobójstw w tak krótkim okresie. W marcu tego roku naprzykład w jednym tygodniu zabiło się przy stolikach jaskini gry trzy osoby.

Świadek jednej z takich tragedyj opowiada, że siedzący obok niego Włoch po zgraniu się do nitki wyciągnął spokojnie rewolwer i strzelił sobie w skroń. Ciało jego wyniesiono w pośpiechu przez automatyczne drzwi, ażeby „nie przyprawiać gości o zły humor".

W ostatnich dniach maja b. r. zanotowano pięć samobójstw na Rivierze.

Te wypadki wywołały duże poruszenie we wpływowych sferach angielskich i biskup Londynu już rozpoczął starania, ażeby Liga Narodów podjęła środki walki z tą jaskinią hazardu i śmierci.

W roku fiskalnym do 31. marca dochody kasyna wyrażały się w następujących cyfrach: wygrane 7.250.000 dol., całkowite wpływy 8,042.000 dol., z tego 450.000 dol. za bilety wejścia i 100.00 dol. z monopolu tytoniowego. Udziałowcy otrzymali ogółem 2.660.000 dol. dywidendy.

Pojedyncza akcja o nominalnej wartości 25 dol. jest sprzedawana obecnie za 600 dol. Większość akcyj, jak mówią, znajduje się w posiadaniu dwóch magnackich rodzin:

POLSKICH RADZIWIŁŁÓW I FRANCUSKICH BONAPARTÓW. MNIEJSZA ILOŚĆ UDZIAŁÓW ZNAJDUJE SIĘ W RĘKACH KLERU

z Monte Carlo.

Oprócz kilku grubych wygranych, przeważnie przez syndykaty i licznych samobójstw, Monte Carlo miało jeszcze jedną senzację — przyłapanie bandy szwindlarzy z Budapesztu. Szajka ta operowała przy stolikach fałszywemi znaczkami kasyna, które jednakże tak były podobne do oryginałów, że nawet zarząd kasyna z wielkim trudem dopiero potrafił je odróżnić od prawdziwych.

Lecz to nic, szwindlarzy osadzono w więzieniu, a szwindlarze operujący kasynem znajdują się dotychczas na wolności i nawet imponują swojem arystokratycznem pochodzeniem, zwolennikom prądów monarchistycznych w obu państwach skąd te ruletkowe rodziny, właśnie swój ród wywodzą.

Przed wyborami w Rumunji.

Stawianie horoskopów przedwyborczych nie nastręczało w Rumunji nigdy większych trudności, gdyż w państwie tem zazwyczaj ta partja wychodziła z wyborów zwycięsko, która w danej chwili stała u steru rządu. Stronnictwa rządowe zawsze liczyć mogły w całej pełni na skuteczne poparcie całego aparatu administracyjnego, który ze swej strony czynił wszystko, co w mocy jego leżało, by rządowi zapewnić zwycięstwo. A jeśli przytem dochodziło niekiedy do pożałowania godnych incydentów, jeśli tu i tam krew się przelewała, — to czyniono za to odpowiedzialnym... południowy temperament wyborców rumuńskich. (Czytać należy: Terror rządu).

Ostatnie takie wybory przeprowadziła w Rumunji przed rokiem „partja ludowa" generała Averescu. W chwili, kiedy generał Averescu ujmował w swe ręce ster nawy państwowej, stronnictwo jego było najsłabszem ugrupowaniem politycznem w parlamencie rumuńskim. Dzięki jednak przyjętemu w Rumunji „systemowi" oraz dzięki osobliwej ordynacji wyborczej, przewidującej, że stronnictwo, które uzyska 40 proc. oddanych głosów, otrzymuje 75 proc. mandatów parlamentarnych, po wyborach partja ludowa rozporządzała w izbach ustawodawczych absolutną większością.

Obecnie przy nowych wyborach prawdopodobnie nie będzie inaczej. Socjaliści rumuńscy, którzy w dotychczasowym parlamencie nie posiadają ani jednego mandatu, spodziewają się — jak donosiliśmy — zdobyć kilka. Na więcej dzięki osławionemu w świecie systemowi wyborów rumuńskich liczyć nie mogą.

Polityka płac w Ameryce

Wysokie płace stanowią najważniejszy motor dla podniety w gospodarstwie społecznem. Prostej tej prawdy komunału tego nie chcą zrozumieć przedsiębiorcy nasi, ani też zacofani przedsiębiocy prawie całej Europy; jakkolwiek w Ameryce oddawna przeprowadza się z powodzeniem stabilizację dobrej konjunktury przy pomocy rozumnej polityki płac. Na temat tej stabilizacji życia gospodarczego wydał niedawno Davis, zajmujące wskazówki. Oświadczył on, że stabilizacja płac jest warunkiem umocnienia życia gospodarczego. Davis opiera pogląd swój na tem, że w Stanach Zjednoczonych żyje 25 miljonów robotników najemnych, którzy wraz z funkcjonarjuszami, urzędnikami oraz innymi zawodami, utrzymującymi się z płacy, tworzą 31 miljonów.

Siła kupcza tej potężnej armji konsumentów musi, — oswiadcza Davis, — być podtrzymywana liberalnemi płacami i ciągłą sposobnością do pracy, co tworzy główny warunek trwałości życia gospodarczego. Stara metoda obniżania płacy i redukowania robotników w czasie słabego ruchu, nie jest bynajmniej lekarstwem na depresję, lecz przeciwnie środkiem jej zaostrzenia.

Dopiero, gdy organizacje robotnicze będą także mogły wypowiedzieć ważkie słowo w kwestji płac, przekonają się i przedsiębiorcy europejscy, że ich polityka płac jest przestarzała i szkodliwa dla ciągłości i rozwoju gospodarstwa społecznego.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.

Środa, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo.“

Czwartek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: Szczęście w butach.

„MARYSIEŃKA“: Szczęście w butach.

„APOLLO“: Skompromitowana żona.

„PALACE“: „Metropolis“.

„LEW“: Dzieje upadłej kobiety.

„ROCOCO“: Dziewczyna o szarych oczach, dramat w 8 aktach.

„CHIMERA“: Hrabia bez paszportu.

„FATAMORGANA“ Big- Parade.

—:::—

JESZCZE TYLKO KILKA PRZEDSTAWIEŃ, budzącej szaloną wesołość, rewji aktualnej, p. t.: „Z papryką“, granej obecnie z niebywałem powodzeniem przez warszawski teatr artystyczny „Qui — Pro — Quo“ na scenie Teatru Nowości. W przedstawieniu uczestniczą najlepsze polskie gwiazdy lekkiej muzy i pierwszorzędni artyści kabaretowi.

—:::—

Ze sportu.

Pierwsza tura rozgrywek o mistrzostwo Ligi dobiega końca. Pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie krakowska Wisła, o następne toczy się jeszcze walka, wynik której znanym będzie dopiero w połowie lipca. Wczoraj spotkały się:

HASMONEA — WARTA (Poznań) 7 : 5 (4 : 1). Zapowiedziane zawody o mistrzostwo zamieniono w ostatniej chwili z powodu nieprzybycia sędziego krakowskiego, na towarzyskie. Przebieg gry dość interesujący, a rekordową ilość bramek osiągnięto dzięki fatalnej grze tyłów, a w szczególności bramkarzy. Hasmonea w zwykłym składzie, Warta z rezerwowymi, poza dobrze grającym napadem i środkowym pomocnikiem, zaprezentowała przeciętną B. klasę. Sędziował p. Grabowski ze Lwowa.

TORUŃ: I. F. C. — T. K. S. 3 : 1 (0 : 1).

ŁÓDŹ: Ł. K. S. — LEGIA. 3 : 1 (2 : 0).

LECHIA (Lwów) — Janina (Złoczów) 3 : 2 (1 : 2) Mistrz. I. Ligi Okręg.

STAN MISTRZOSTWA LIGI PAŃSTWOWEJ: 1) Wisła 13 gier, 19 punktów, 2) I. F. C. 12 g. 16 p. 3) Ł. K. S. 13 g. 16 p., 4) Ruch 12 g. 14 p., 5) Legja 13 g. 14 p., 6) Pogoń 11 g. 13 p., 7) Czarni 12 g. 12 p., 8) Polonja 12 g. 12 p., 9) T. K. S. 11 g. 11 p. 10) Warta 11 g. 10 p., 11) Turyści 12 g. 10 p., 12) Hasmonea 10 g. 8 p., 13) Jutrzenka 12 g. 6 p., 14) Warszawianka 12 g. 5 p.

DRUGA OLIMJADA ROBOTNICZA, która rozpoczęła się onegdaj w Pradze trwać będzie do 6. lipca b. r. Zawody i popisy odbywają się na wspaniałym nowo wybudowanym stadjonie. Z zagranicy przybyło około 40 specjalnych pociągów z zawodnikami i uczestnikami, liczbę których obliczają na 32.000 osób. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów.

—:::—

Targi wschodnie a sfery gospodarcze

W dniach 24 i 30 czerwca odbyły się w Izbie Handlowej i Przemysłowej konferencje, zwołane przez Prezydjum Izby w sprawie najbliższej kampanji Targów Wschodnich. Po zagajeniu obrad przez wiceprezydenta Izby Dr. Ruckera, starszy referent Izby dr. Jasiński wyjaśnił cele konferencji. Poszczególni mówcy podnosili z całem uznaniem dodatnie wyniki pracy dyrekcji Targów Wschodnich około rozwoju tej instytucji, a równocześnie wskazywali na brak należytego poparcia Targów ze strony Rządu, oraz na konieczność ożywienia zainteresowania tą instytucją wśród sfer naszego kupiectwa, przemysłu i rękodzieła, a to z uwagi na doniosłe znaczenie Targów Wschodnich dla stosunków handlowych wogóle, a dla Małopolski i m. Lwowa w szczególności.

Reprezentanci Targów Wsch. pp. dyr. Grosman i Puchalski przedstawili następnie program działalności na najbliższą przyszłość.

Na podstawie wyników dyskusji, uchwalono zająć się zorganizowaniem komitetu złożonego z przedstawicieli sfer gospodarczych, którzy w porozumieniu z Dyrekcją Targów Wsch., będzie miał za zadanie ożywić i zacieśnić pracę i kontakt sfer gospodarczych z Targami Wschodniemi.

—:::—

Taksa klimatyczna w Zakopanem.

ZAKOPANE. 4. lipca. (Pat.) Wysokość taksy klimatycznej na sezon bieżący w Zakopanem została ustalona następująco: Za pobyt tygodniowy 8 zł., za pobyt dwutygodniowy 12, 3- tygodniowy 16, za 4-tygodniowy 20 zł. Za czas pobytu po 4 tygodniach płaci się połowę taksy. Rodziny płacą taksę tylko za trzech członków. Zwolnieni są od taksy lekarze, i dziennikarze z rodzinami, żołnierze, inwalidzi, i dzieci do lat 5-ciu. Połowę taksy opłacają urzędnicy państwowi, i samorządowi, nauczyciele szkół powszechnych, średnich, i wyższych, oficerowie, młodzież akademicka i gimnazjalna, oraz dzieci od 5 — 10 lat.

Pozatem częściowych lub całkowitych uwolnień od taksy udziela się osobom, wykazującym się świadectwem ubóstwa, zniżek tych jednak nie udziela się w pełnym sezonie; prócz taksy klimatycznej wszyscy kuracjusze bez wyjątku opłacają jeszcze 1 zł. tygodniowo na fundusz regulacyjny, i jednorazowo 1 zł. na walkę z gruźlicą.

—:::—

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

rozpisuje

KONKURS

na posadę kierownika apteki

Do podania należy dołączyć:

1. Dowód przynależności państwowej polskiej.
2. Dyplom magistra farmacji z pięcioleciem pracy zawodowej.
3. Przebieg życia.
4. Świadectwa z dotychczasowej pracy.

Posada do objęcia z dniem 1. sierpnia br.

Wysokość wynagrodzenia zostanie ustaloną drogą specjalnej umowy, nie będzie wszakże niższą od VII stopnia płacy według norm uposażenia urzędników państwowych, plus 10% i 15½ dodatków wyrównawczych.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie do dnia 20 lipca br.

Krosno, dnia 1 lipca 1927.

Dyrektor: **Inż. Żuławski** mp. Przewodn. Zarządu: **Rabiej** mp.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.